DZIENNIK DLA DZIECI

N^er 18. TOM 1^szy

23 STYCZNIA W SOBOTĘ 1830.

Wspomnienie narodowe. — Roku 1577 Maxymilijan Arcy-Xiąże Rakuski od Krakowa odpędzony.

Uwaga moralna. — Waleczność i męstwo chlubne-to przymioty Polaków.

Nadesłane zostało wydawcom doniesienie o piosneczce Odyńca pod tytułem: *Pasterka*; przytaczamy ją przeto, żeby to pismo które wkrótce umieścimy, było tem zrozumialsze i więcej miało dla naszych czytelników powabu.

P a s t e r k a.

Pójdźcie, pójdźcie, gąski moje,
Pójdźcie, pójdźcie do domu;
Noc nadchodzi, ja się boję,
Bronić mnie nie ma komu.

Któżto świsnął? o mój Boże!
Głos-że-to złego ptaka?
Czy jakiego zbójcy może,
Co się kryje śród krzaka?

Pójdźcie, pójdźcie do zagrody!
Ciemność wzgórki osiada;
Lecz nie zboczcie gdzie do szkody,
Bo to pole sąsiada.

On bogaty a ja biédna;
Jak was w zbożu odkryje,
Coż ja pocznę sama jedna?
On was i mnie zabije.

Ach! nieszczęsna! cóż ja zrobię?
Nié mam Ojca, ani Matki;
Oboje spią w zimnym grobie,
Łzy mi dawszy za spadki.

Któż mnie przyjmie, kto przytuli,
Jak mnie Pani oddali?
Na żal mój, na łzy nieczuli,
Będą się tylko śmiali.

Teraz nawet wielu szydzi,
Z mojéj wiejskiéj prostoty;
Nikt nie słucha, nikt nie widzi,
Opuszczonéj siéroty.

Płyną gorzkie łez mych zdroje,
Otrzeć ich nie ma komu;
Pójdźcie, pójdźcie, gąski moje,
Pójdźcie, pójdźcie, do domu!

D o n i e s i e n i e.

Jeden z tutejszych rzemieślników, chory od kilku tygodni, nakoniec wezwał lekarza, który mu zapisał lekarstwo mające bydź używane co dwie godziny po łyżce. Chory nie umiejący czytać, i zapomniawszy co mu lekarz powiedział, gdy mu przyniesiono lekarstwo, wlał całą flaszkę w kufel i już miał wypić, gdy szczęściem nadszedł ośmioletni student. Miał tyle przytomności, że przeczytał co było napisane przy flaszce. Gdyby nie ten młodzieniec, byłby chory wkrótce zakończył życie w boleściach.

(z Kuryjera Warszawskiego.)

Uwiadomienie.

Pewien obywatel kupił niedawno książkę od tandeciarza, przeglądając ją w domu, poznał że była niegdyś jego własnością. Znalazł na marginesie swoję własnoręczną notatkę, że u współtowarzysza szkolnego pożyczył 18 zł. już temu lat 47. — Wierzyciel oddalił się w dalekie strony, dotąd niewiadomo gdzie się obraca, a dług dotychczas nie był zaspokojony. Obywatel sumienny, odłożył natychmiast zł. 18 z procentami od procentów, (co znaczną uczyniło summę) i przeznaczył na zakupienie drzewa, które rozdał ubogim rodzinom w teraźniejszych mrozach niemającym opału.

(*z K. W.*)

Wierszyki moralne z dawnych wierszopisów polskich.

Dać a wymawiać złe-to obyczaje,
Kto tak ma czynić, lepiej niech nie daje.

Potocki.

Bardziej tego pragniemy, czego się nie godzi:
Smaczna woda choremu lubo mu zaszkodzi.

Z.